ROK 1864.
Nr 69.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
20 maja — Piątek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU" w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU" do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK" wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU" w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU".— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 maja.

Podczas kiedy dyplomacya stara się odwrócić lub przynajmniej na chwilę zażegnać burzę na północy i w środku Europy, gromadzą się coraz groźniejsze chmury na Wschodzie. Spór niemiecko-duński jeszcze nie załatwiony, i mnóstwo przeszkód nie dozwala go stanowczo rozwiązać, gdy oto występuje na scenę sprawa wschodnia, obchodząca tak silnie całą Europę, a będąca łącznikiem między Francyą a Anglią, i coraz groźniejszą się staje. Sprawa ta podwójnie jest ważną: już sama przez się, już przez to, że wywołuje przymierze Anglii z Francyą, od którego istnienia lub nieistnienia, zależy szybszy lub powolniejszy rozwój wolności narodów w Europie.

Rozwój wewnętrzny Rumunii i Serbii nie podoba się Moskwie, bo wzmacnia przeszkodę, która staje jej na drodze do Carogrodu. Więcej jeszcze nie podoba się rządowi moskiewskiemu, iż te młode i w połowie dopiero niepodległe, a do zupełnej niepodległości dążące państwa, nie szukają już jak dawniej niebezpiecznej pomocy i szkodliwej dla nich opieki w Moskwie, przeciw Porcie, przez co zmieniałyby tylko niekorzystnie formę niewoli i pana; lecz znajdują zbawienną dla siebie podporę i opiekę we Francyi, która zarazem umie je godzić z Portą, a pomagając do rozwoju Rumunii, Czarnogórze i Serbii, łagodzi zarazem obawy Turcyi. Usunięcie wpływu klasztorów greckich w Rumunii, które zawsze intrygowały na korzyść Moskwy i wzrost katolicyzmu w Księstwach Naddunajskich, zmniejszył jeszcze wpływ tam Moskwy.

Widząc to rząd moskiewski usiłował groźbą i postrachem, nie mogąc użyć jak dawniej przemocy, odzyskać odrazu swój wpływ w krajach naddunajskich, wstrzymać rozwój tych młodych państw, i odwrócić burzę, jaka grozi jego dalszym zaborczym planom. Lecz płonna, przy dzisiejszym stanie wewnętrznym Rosyi, groźba zbrojnej interwencyi do Rumunii, jakkolwiek poparta gromadzeniem wojsk w Besarabii, zamiast zażegnać burzę, zwiększyła ją jeszcze. Porta — której obawy z powodu wzrostu Rumunii uspakaja Francya, wskazując jej, że więcej się lękać winna Rosyi, niżli Rumunii — zażądała wyjaśnienia powodów i celów gromadzenia wojsk rosyjskich w Besarabii. Bliskie zaś stósunki Rosyi z Austryą i Prusami spowodowały, że mimo znajomości wewnętrznego stanu Rosyi, Turcya istotnie lękać się poczęła i gromadzi 80,000ną armię w Bołgaryi. Równocześnie komisya rumuńsko-turecka, pod natchnieniem Francyi złączona, upatruje w Rumunii ważne stanowiska wojenne któreby w razie danym obsadzone były przez wojska tureckie: tym środkiem Francya zamierza nietylko zasłonić Księstwa Naddunajskie od najścia wojsk obcych, lecz zarazem uspokoić obawy Porty wywołane wzrostem Rumunii. Traktat paryski nie tylko nie stanowi przeszkody w wykonaniu tego pomysłu francuskiego, lecz nawet ułatwia je: albowiem stanowi on, iż w razie potrzeby tylko wojska tureckie mogą wkraczać do Księstw Naddunajskich za zgodą mocarstw podpisujących ten traktat; większość zaś tych mocarstw: Anglia, Francya, Włochy i Porta, widziałyby chętniej w Rumunii wojska tureckie, niż wszelkie inne, a tem więcej gdyby ich wejście bronić miało przeciw wkroczeniu wojsk innych.

W takiem szczęśliwem położeniu stanąwszy Rumunia, śmiało przeprowadza rozwój wewnętrzny pod kierunkiem ks. Cuzy i jego ministra Kogolniczana. Lecz kroki tych naczelników, przewaga tam wpływu francuskiego, niepokoją coraz bardziej sąsiadów, a świeży rozwój ustawy wyborczej i zmiana konstytucyi zwiększyły niezadowolnienie w sąsiednich państwach. Z drugiej strony, młode ludy rozwijające się i organizujące w północnej części niegdyś państwa tureckiego, lecz na ziemiach które od wieków ich były własnością: Rumunia, Serbia i Czarnogóra sprzymierzyły się z sobą i szukają w naturalnym sojuszu wspólnej rękojmi swej niezależności i obrony przeciw grożącym im niebezpieczeństwom. Przymierze to spotężniając siłę i niezależność krajów południowo słowiańskich i rumuńskich, do których sięgały zaborcze zamiary Rosyi, zwiększa także jej nieukontentowanie, popycha ją do przełamania przeszkody tym zamiarom, póki jeszcze przeszkoda ta mniej jest silną. Dzienniki niemieckie gniewa znów przeważny wpływ Francyi nad dolnym Dunajem, wpływ osiągnięty udzielaniem szczerej opieki tym krajom, wpływ w którym widzą znów w Niemczech przeszkodę swojej dążności „Drang nach Osten".

Taki jest obecnie stan odnawiających się sporów na Wschodzie.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Poznań 17 maja.

W zeszłym tygodniu wyjechał stąd do Berlina prezes naczelny tutejszy p. Horn wspólnie z przybocznym radzcą swym p. Lebinem, który po prezesie policyi p. Baerensprungu uchodzi u nas za najzaciętszego przeciwnika narodowości polskiej. Urzędnicy ci odbywali tam z ministrem spraw wewnętrznych i z referentem jego do spraw Księstwa p. Noakiem długie przez dwa dni narady. Lubo treść tychże dotąd niewiadoma, skutki jej jednakże aż nadto są widoczne. Zaraz bowiem po powrocie tych panów do Poznania, zaczęły się w całem Księstwie tak liczne aresztowania, jakich dotąd nie mieliśmy przykładu. Aresztowania te dotknęły w szczególnie straszliwy sposób powiaty mogilnicki, wrzesiński, wągrowiecki i średzki, które w tej chwili dosłownie ogołocone są z obywateli ziemskich i z urzędników gospodarczych. W powiecie mogilnickim dwóch tylko jest jeszcze większych właścicieli polskich zostających na wolnej stopie; wszyscy inni są w więzieniu lub ścigani listami gończemi. Miasto nasze w ciągu ostatnich dni nader bolesny przedstawiało widok. Od rana do wieczora przewożono tu od bramy warszawskiej pojazdami, bryczkami i wozami i przeprowadzano pieszo przez ulice do twierdzy oddziały więźniów powiększej części ludzi z wykształconej części społeczeństwa naszego, często po dwóch związanych razem cienkiemi powrozami. Takiż sam widok przedstawiały ulice z drugiej strony miasta od bramy berlińskiej do twierdzy prowadzące, przez które przeprowadzano również często oddziały więźniów przywożonych koleją żelazną z Prus Zachodnich.

Równocześnie rozwijają wydziały karne sądów powiatowych tutejszych czynność nader ożywioną. Ze wszystkich powiatów donoszą nam o coraz liczniejszych wyrokach wydawanych na osoby posądzone o udział w walce przeciw Moskwie lub też o zamiar tylko uczestniczenia w walce. Sąd wrzesiński rozstrzygając przed parą dniami sprawę przeciw kilkunastu obwinionym, skazał ich nie tylko na kilkomiesięczną karę więzienną, lecz i na konfiskatę czamarek, które mieli na sobie, ponieważ prokurator tameczny upatrzył w sukniach ich wielkie podobieństwo do mundurów wojskowych. W Trzemesznie skazano znów kilku uczniów zniesionego gimnazyum tamecznego na kilkotygodniowe więzienie, posądzając ich o udział w jakimś spisku tajnym wymierzonym przeciw całości czy też bezpieczeństwu państwa pruskiego.

PIĘĆSETLETNIA ROCZNICA
założenia uniwersytetu krakowskiego
20 maja 1364.

W daleką przeszłość prowadzi nas dzień dzisiejszy, w wieki Piastowskie, w czas wielkiego króla gospodarza, króla prawodawcy, opiekuna ludu.

Polska wydobyta z zamętu podziałów zrządzeniem Bożem i dzielną prawicą Władysława Łokietka, do zupełnego odrodzenia potrzebowała króla organizatora, miłośnika pokoju, króla gospodarza. Nieposkąpił jej Bóg męża takiego posłannictwa; syn Władysława Kazimierz Wielki dokonał wielkiego dzieła rodzica. Rodzic ten umiał obudzić uśpionego ducha narodowego do wielkiego dzieła odrodzenia, umiał go natchnąć do szlachetnej i skutecznej walki przeciw naciskającemu niemieckiemu żywiołowi, a w ostatnich dniach wielkiego swego zawodu walne jeszcze pod Płowcami odniósł zwycięstwo. Przed nawałą zachodnią, pokazał on drogę na wschód, jako pole swobodnego rozpierania się Polski w dawne odwieczne granice.

Zelektryzowanemu, oprzytomnionemu narodowi trzeba było teraz człowieka, coby niezaślepiając się powodzeniami przeszłości, nieprzeoczając trudności dalszego boju, odniesione już korzyści umiał utrwalić i zachować. Jakoż niejaśnieje panowanie Kazimierza W. swietnemi zwycięstwy, ani traktatami przynoszącemi wielkie korzyści, przeciwnie: niejednę bolesną stratę umiał ponieść król polski, obrachowawszy, że uniknąć jej nie zdoła, chyba najwyższemi i wątpliwego skutku wysileniami. Traktatem wyższogrodzkim zrzekł się Kazimierz zniemczałego Szląska, który się utrzymać pod zwierzchnictwem nie dał; traktatem kaliskim Pomorze odstąpił Krzyżakom za zwrócone Kujawy i Dobrzyń. Natomiast powróciła do korony Ruś czerwona a cywilizatorska misya Polski na wschodzie zajaśniała w całej dobroczynnej potędze.

Zabezpieczywszy i ustaliwszy granice, rozpoczął Kazimierz dobroczynne swoje na wewnątrz działanie. Zjednoczeniu politycznemu rozpadłej na księstwa Polski należało dać trwalszą podstawę, niepożytą wiekami, podstawę prawa i oświaty. Z chaotycznego stanu, jaki się w skutek podziału utworzył, należało wyprowadzić społeczeństwo. Swawolę, przypadkowość, dowolność, które się zagnieździły, należało powstrzymać rozkazem woli monarszej i woli narodowej, spisaniem prawa zwyczajowego, pomagając mu prawnictwem zagranicznem, tam, gdzie krajowe wystarczyć nie mogło. Sejm Wiślicki rozpoczął to wielkie, niesłychanie ważne prawodawcze dzieło, które według najnowszych badań, nie jednego roku ale kilkudziesięciu lat potrzebowało, zanim stanęło, jako podstawa praw krajowych. I wtenczas to niechybnie, wśród prac prawodawczych, coraz gwałtowniej przemawiała do umysłu królewskiego potrzeba naukowego ogniska, któreby w ciągu wieków dostarczało pokoleniom ludzi zdolnych, uczonych, odpowiadających trudnemu zadaniu politycznego i prawniczego w Polsce zawodu.

Już w roku 1363 rozpoczął Kazimierz (podług Nakielskiego: Miechovia) budowę wszechnicy na przedmieściu krakowskiem, od imienia jego nazwanem. W dwa lata potem, w samą uroczystość Zesłania Ducha świętego, wyszedł przywilej erekcyjny, którego treść świadczy o wzniosłem naszego króla usposobieniu. „Pragnąc, aby rzeczy pożyteczne i szczęście ludzkiego rodzaju się wzmagało, niewątpiąc, że będzie z pożytkiem tak duchownym osobom jak świeckim poddanym królestwa naszego, aby w Krakowie istniał zakład, mogący wyższe dać wykształcenie, postanawiamy i na wieczne czasy mieć chcemy wszechnicę w tem mieście *(studium generale)*. Niechże ona będzie perłą potężnej umiejętności i niech wychowuje mężów dojrzałością rozumu znacznych, ozdobą cnoty strojnych, w rozmaitych zawodach biegłych;

W związku z ową naradą berlińską zostaje też przeniesienie poniewolne naczelnego prokuratora tutejszego p. Seegera do Szczecina. P. Seeger lubo znany z nieszczególnej ku nam przychylności, lecz jako sumienny urzędnik oparł się kilkakrotnie rekwizycyom władz policyjnych i zarządowych, żądających od niego uwięzienia osób, przeciw którym oprócz bezimiennej denuncyacyi innej nie było poszlaki. Postępowanie to jego usprawiedliwione przepisami prawnemi, wywołało w Berlinie niezadowolenie, w skutek którego nastąpiło przesiedlenie jego na niższą posadę urzędową. Następcą jego będzie podobno radca sądu nadwornego p. Krüger, który obecnie prowadzi w Berlinie śledztwo przeciw rodakom naszym posądzonym o zbrodnię stanu.

Londyn 13 maja.

(*y*) Wszystko się jakoś cudownie składa na to, aby konserwatywnemu John Bullowi spokój duszy zamącić. Zaledwie jednodniowa polityka Russela zapewniła sobie miesiąc spoczynku, p. Gladstone, drugi minister skarbu, powaga urzędowa w Izbie niższej puszcza się na popularność i niesłychaną czyniąc Torysom i Whigom niespodziankę, popiera wniosek p. Baines, członka Izby niższej, wniosek, o którym dawno wiecie z telegramów. Pan Gladstone należy do najzdolniejszych ludzi, a przytem, do najambitniejszych. Utrzymują powszechnie, że on jeden mógłby być następcą Palmerstona.

Wiadomo, że p. Gladstone należy do stronnictwa najbardziej pokojowego. Przed kilkoma dniami tłumaczył się komitetowi robotników z swojej rozmowy z Garibaldim, która tego ostatniego, jak z samego tłumaczenia widać skłoniła do wyjazdu. Pyta każdy, czy wystąpienie jego za tak zwaną „Borough franchise bill“ (bil wolności miast) żądającą prawa wyborczego dla klasy roboczej, uważać należy za krok w porozumieniu z ministerstwem a mianowicie z Palmerstonem, czy za wyraz samodzielnych opinii, zbliżonych do radykalizmu Cobdena, Brighta, Gibsona i tak zwanej Manchesterskiej partyi. Opór parlamentu przeciw wnioskowi Bainesa (chodziło o powtórne czytanie), objawiony większością 50 głosów, miałbyż być pożądanym dla ministerstwa całego, miałożby to ministerstwo wystąpić w niezwykłej szacie reformatora? W przeciwnym daleko prawdopodobniejszym razie p. Gladstone wystąpi zapewne z ministeryum i poszuka nowej karyery na nowej drodze.

Mowa Gladstona poruszyła widocznie Londyn. Dziennikarstwo konserwatywne z *Timesem* na czele oburza się na nią, oskarżając ją o najczerwieńszy demagogizm. Narzeka on, że p. Whiteside, który oponował ministrowi, nie umiał być dosyć logicznym w odpowiedzi; pociesza się wszakże, że sama mowa ministra pokazuje każdemu, jak wielkiego ustrzelił bąka. Dziwnie to brzmi w uszach tych, którzy w Anglii przyuczyli się widzieć alfę i omegę postępu. Pan Gladstone przemawiał za milionami robotników, pozbawionych praw wyborczych dlatego, że mieszkają w biednej mansardzie za 10 funtów rocznie! W każdym razie sprawa reformy demokratycznej angielskiej, od lat kilku w zawieszeniu zostającej, w głębi wielkiego państwa nurtującej, poszła o jeden krok dalej a ruch klubów nadzwyczaj żywy świadczy, jak jest popularną.— O wczorajszem posiedzeniu konferencyi wiecie już z telegramów.

Lwów 14 maja. *Gazeta Lwowska* ogłosiła następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądow wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Nowym Sączu, Złoczowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Samborze, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864. (Ciąg dalszy.)

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom §. 569 woj. k. k.

25. Julia Gocloń, z Sokołowa, 29 l., żona szewca, na 6 dni aresztu. 26. Józef Nieczajewski, z Złoczowa, 49 l., żonaty, rządzca dóbr, na 15 dni aresztu. 27. Wojciech Grodecki, z Głogowa, 56 l., żonaty, inwalid patentowy, na 18 dni aresztu. 28. Mojżesz Feldstrick, z Leżajska, 54 l., izraelita, żonaty machlerz, na 7 dni aresztu. 29. Rachel Feldstrick, z Leżajska, izraelitka, stanu wolnego, na 24 godzin aresztu, w drodze łaski uwolniona.

c) Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864.

30. Wacław Kopestyński, z Leżajska, 20 l., stanu wolnego, pisarz ekonomiczny, na 14 dni aresztu. 31. Marcin Strzepka, z Sonina, 45 l., żonaty, wyrobnik, na 10 kijów. 32. Wawrzyniec Strzepka, z Sonina, 23 l., stanu wolnego, wyrobnik, na 10 kijów. 33. Kazimierz Grodecki, z Głogowa, 50 l., żonaty, właściciel domu, na utratę przedmiotów i 8 dni aresztu. 34. Wojciech Warchoł, z Krządka, 25 l., stanu wolnego, kowal, na utratę przedmiotów i 16 dni aresztu. 35. Feliks Dolański, z Rakowa, 52 l., żonaty, właściciel dóbr, na karę pieniężną w kwocie 50 zł. w. a. 36. Andrzej Karakulski, z Żołynia, 33 l., stanu wolnego, kooperator w Ludczy, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. w. a. 37. Walenty Cisek, z Trzebosia, 36 l., żonaty, kmieć, na utratę broni i 14 dni aresztu.

II. C. k. sąd wojenny w Tarnowie.

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Jan Fleischer także Meszaros, stanu wolnego, 25 l., z Dobcsan w Węgrzech, uczeń gimnazyum, na 6 tygodni więzienia. 2. Jan Korpanty, 23 l., z Mielca, czapnik, na 5 tygodni więzienia. 3. Antoni Jankowski, 23 l., z Sassowa, czeladnik szewski, na 5 tygodni więzienia. 4. Józef Wittig recte Korczyński, 20 l., z Chełmca, uczeń gimnazyum, na 5 tygodni więzienia. 5. Kantan Nicoś, 21 l., stanu wolnego, z Gięblczyny, parobek, na 5 miesięcy więzienia, (obciążony zbrodnią kradzieży). 6. Józef Bednarczyk, 21 l., z Woli, terminator piekarski, na 4 tygodnie więzienia. 7. Michał Pawlikowski, 17 l., stanu wolnego, z Dębicy, terminator tkacki, 8. Juliusz Polański, 15 l., stanu wolnego, z Baranowa, terminator ślusarski, 9. Władysław Dembski, 18 l., stanu wolnego, z Bochni, czeladnik ślusarski, 10. August Kolarz, 15 l., z Rzeszowa, uczeń gimnazyum, 11. Aleksander Iglicki, 20 l., stanu wolnego, z Bochni, czeladnik stelmaski, każdy na 4 tygodnie więzienia. 12. Stanisław Weiss, 19 l., stanu wolnego, z Jastrząbki starej, na 8 tygodni więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. 13. Tomasz Milerowicz, 47 l., z Krzyżanowic, żonaty, przedsiębiorca traktyernicki, na 5 tygodni więzienia. 14. Jan Ritter, 17 l., z Kremnitz w Węgrzech, uczeń gimnazyum, areszt śledczy policzono za karę. 15. Paweł Matlocha, 28 l., stanu wolnego, z Bochni, kmieć, na 4 tygodnie więzienia. 16. Eugeniusz Illasiewicz, 19 l., z Visk w Węgrzech, uczeń gimnazyum, na 4 tygodnie więzienia. 17. Teodor Trst, 18 l., z Szonvar w Węgrzech, uczeń gimnazyum, na 3 miesiące więzienia (powtórnie). 18. Jan Obrzod, 16 l., stanu wolnego, z Grzybowa, terminator tkacki, na 4 tygodnie więzienia. 19. Franciszek Hanzlik, 18 l. stanu wolnego, z Pragi, praktykant budownictwa, na 3 tygodnie więzienia. 20. Wojciech Marszalski, 24 l., z Bochni, czeladnik szewski, stanu wolnego, na 6 tygodni więzienia. 21. Rudolf Chrostek, 18 l., z Tarnowa, stanu wolnego, czeladnik bednarski, na 6 tygodni więzienia. 22. Walenty Madurski, 24 l., z Ryglic, stanu wolnego, czeladnik szewski, na 6 tygodni więzienia. 23. Zygmunt Kowalski, 18 l., z Meszny dolnej, stanu wolnego, uczeń gimnazyum, na 3 tygodnie więzienia. 24. Jan Brzoska, 20 l., z Krzeszowic, stanu wolnego, ogrodnik, na 4 tygodnie więzienia. 25. Błażej Hajdukiewicz, 22 l., z Rożnowa, stanu wolnego, służący, na 14 dni więzienia. 26. Konstanty Wojna, 20 l., z Bystry, stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 14 dni więzienia. 27. Władysław Dobrzyński, 26 l., żonaty, z Rożnowa, dzierżawca, na 3 miesiące więzienia. 28. Antoni Sulczewski, 18 l., z Laskowy, stanu wolnego, ekonom, na 14 dni wiezienia. 29. Marceli Kuźniarski, 40 l., z Chodakowa, żonaty, administrator dóbr księcia Sanguszki, na 8 tygodni więzienia z wliczeniem 4 tygodniowego aresztu śledczego. 30. Józef Wilimek, 22 l., stanu wolnego, z Teinitz w Czechach, oficyalista prywatny, na 5 tygodni więzienia. 31. Franciszek Wisner, 31 l., ze Lwowa, wdowiec, leśniczy, na 5 tygodni więzienia. 32. Jan Dembiński, 35 l., z Kwiatownic, żonaty, dzierżawca, na 4 tygodnie więzienia. 33. Wacław Wałek, 32 l., z Rzóchowa, żonaty, administrator dóbr księcia Sanguszki, na 1 miesiąc więzienia. 34. Henryk Rogaliński, 45 l., z Zabrzydowskiej, dzierżawca, na 2 miesiące więzienia. 35. Adam Sławiński, 42 l., z Czarny, stanu wolnego, rządzca dóbr, na 8 tygodni więzienia, w drodze łaski uwolniony. 36. Jan Matzenauer, 22 l., z Tarnowa, stanu wolnego, czeladnik krawiecki, uwolniony z braku dowodów.

(D. c. n.)

Wiedeń 18 maja. Artykuł półurzędowej *Wiener Abend Post* o którym wspomniał korespondent nasz z Wiednia brzmi w głównych ustępach jak następuje: „Zaraz po zaprowadzeniu stanu oblężenia w Galicyi pojawiły się w niektórych dziennikach, przychylnych powstaniu polskiemu, wiadomości i rozumowania mające na celu częścią kłam zadać faktom zawartym w manifeście cesarskim, częścią przeinaczyć je i wszelką odpowiedzialność za wykroczenia galicyjskiego stronnictwa ruchu zwalić na rząd cesarski. Wyszła niedawno w Paryżu broszura zestawia wszystkie te zarzuty......“ *Wiener Abend Post* czuje się obowiązaną zbić zarzuty. „Rzeczone pismo stara się dowieść, że stronnictwo narodowe w Galicyi nie zamierzało podnieść powstania przeciw rządowi austryackiemu i że zatem ten nie był uprawnionym do zaprowadzenia stanu wyjątkowego.“ *W. A.* mniema dalej, że rząd był obowiązanym położyć koniec marnowaniu majątków i ludzi w Galicyi których użyto dla dopięcia bezprawnych celów. Zarzut jakoby przez zabieranie transportów broni krzywdzono przemysł austryacki zdaniem *W. A.P.* jest naiwny. Z papierów znalezionych u ks. Adama Sapiechy stara się półurzędowy dziennik dowieść, że agitatorowie w Galicyi zamierzali powiększyć obręb powstania. Papiery te są następujące: „Projekt organizacyi przyszłego wojska polskiego w którym liczono równie na Galicyą jak i na Odessę i Wrocław; dalej rozprawa napisana (jak twierdzi *W. A. P.*) własnoręcznie przez księcia o szanszach jakieby miało zbrojne powstanie w Galicyi a kończące się tą konkluzyą, że powstanie takie mogłoby ewentualnie dla udania się sprawy narodowej być koniecznem.“ *W. A.* przeczy dalej, jakoby płacenie podatków w Galicyi nastąpiło dobrowolnie i przypomina w tym względzie zabójstwo radzcy sądowego Kuczyńzkiego i wiele innych zabójstw popełnionych w Krakowie. „Broszura obwinia dyplomacyę austryacką, że ta przez przyłączenie się do kroków mocarstw zachodnich, dalej treścią i tonem wysłanych do Petersburga not, dodała otuchy powstaniu i nadzieje jego ożywiła.“ *W. A.* mniema, że rząd austryacki nie pochwalał celów powstania, raczej powstanie samo chciał przełamać radząc zgodę i wskazując na prawa przysłużające Polakom z treści traktatów kongresu wiedeńskiego. «Nigdy zaś Austrya nie zaangażowała się tak, aby miała wypowiadać wojnę albo wspierać powstanie». Gdy zaś Anglia w wojnę wdać się nie chciała, Austrya nie mogła opuścić polityki pokojowej i wzniecać pożaru europejskiego. «Jeżeli władze galicyjskie sprzeciwiały się dowozom broni, kontrybucyom i werbunkom, nie była w tem ani niekonsekwencya ani wiarołomstwo», bo rząd nie zamyślał nigdy przekroczyć granicy dyplomatycznego pośredniczenia. *W. A.* zbija dalej zarzuty, jakoby władze galicyjskie

---

niechajże stanie się ona źródłem użyzniającem wiedzy, z którego czerpać będą mogli wszyscy, pragnący gruntownej nauki.“

Nie naszą jest rzeczą wdawać się w badania, o ile szkoła Kazimierra W. rozwinęła się pod jego rządami, dla czego podupadła i jakie były jej losy między 1364 a 1400, do chwili, gdy Władysław Jagiełło i Jadwiga podejmując dzieło ostatniego Piasta, w dzisiejszym umieścili akademią gmachu. Tu tylko powiedzieć musimy, że w r. 1364, gdy Kazimierz W. akademią zakładał, nie było w Niemczech żadnego jeszcze podobnego zakładu, z wyjątkiem akademii praskiej w słowiańskich Czechach r. 1348 przez Karola IV założonej, a w liczbie 81 uniwersytetów do dziś dnia w Europie istniejących, krakowski jest ośmnastym z rzędu co do dawności założenia.

Pięćset lat istnienia! zaiste rzecz to zarówno imponująca, jak obowiązująca tych, co się garną do starego oświaty naszej ogniska; tych, co dzisiaj stoją u jego straży. Do tych ostatnich mówić, nie naszą rzeczą: umiemy ocenić trudności i ciężkie okoliczności, i wiemy, że rozwój narodowej wszechnicy w myśl założycieli, nie jest rzeczą od nich tylko zależną.

Odzywamy się raczej do tych, co garnąc się z zakładów przygotowawczych na prowincyi i miasta do *Alma mater* krakowskiej, doznają dziś jeszcze dobroczynnych skutków wielkiego dzieła, dokonanego przez Kazimierza W. i jego wnukę, którzy czerpią naukę, dzięki ich pieczołowitości o dobro narodu. Dziwnem zrządzeniem losu, rocznica założenia uniwersytetu przypada w chwili, nader dla narodu ważnej, w chwili tysiąca nieszczęść i powszechnej klęski narodowej. Duch rządnego i gospodarnego monarchy, przywołany wspomnieniem, które nam tyle jest drogiem, zbliża się do nas w momencie tak krytycznym, jakiego naród nigdy może niezaznał. Chwila jeszcze a obok materyalnych strat pojawić się mogą smutne moralne skutki....

I tutaj skazówka, którą nam daje przeszłość pięćset letnią rocznicą dzisiejszą, powinna stać się młodemu pokoleniu prawdziwym Opatrzności głosem. Powinna jej przypomnieć, gdzie spoczywa prawdziwa siła narodowa, gdzie warunek bytu; powinna powiedzieć, jaka to praca nigdy nieza wodzi; powinna jej powiedzieć, że summa siły narodowej, jest summą tego, co ten naród wie, co do przyrodzonych darów dopracował i zyskał.

Jakiekolwiek losy naród czekają, zwrot do wszechstronnej, ustawnej, niezmordowanej pracy, spotęgowania siły intelligencyjnej, do rozprzestrzenienia wiedzy, do spotęgowania jednostek i całego ogółu wykształceniem, choćby z największemi nabytem trudami, jest świętym obowiązkiem, a powinno być hasłem dla młodego pokolenia.

Ten zwrot powinien nową nadać świetność dawnemu ognisku naszej oświaty, akademii krakowskiej. Żadna siła nie zdoła takiej świetności zaćmić, żadna takiego rozwoju zatamować. Prąd w gronie młodzieży ku pilnej a pożytecznej dla narodu pracy, prąd ku nauce, nieuważanej tylko jako sposób do zarobienia kawałka chleba, ale jako konieczny warunek zawodu obywatelskiego, prąd wykluczający zarówno zbyt wczesne garnięcie się do roli politycznej, jak rzemieślnicze zadość uczynienie warunkom examinów: prąd taki, szlachetnym zapałem i pamięcią religijną dla pierwotnej myśli założyciela podtrzymywany, może i w dzisiejszych warunkach uczynić wszechnicę Kazimierza W. owem miejscem błogosławionem, w którem róść będą dla narodu — męże z wiedzą, poświęceniem i cnotą Tego życzymy z głębi duszy w pięćsetletnią rocznicę założenia Uniwersytetu.

---

spokojnie patrzały na dojrzewanie wypraw, aby takowe tem pewniej Rosyanom zdradzić. Korespondencya między hr. Mensdorfem a p. ministrem policyi przytoczona w broszurze owej jako dowód powyższego zarzutu, jest zmyślona podług *W. A.* Podług korespondencyi tej hr Mensdorf na żądanie p. ministra policyi o zaaresztowanie księcia Adama Sapiehy odpowiedział, że trzeba czekać póki rzecz (uformowanie korpusu) dojrzeje. «Jest to fałszem jakoby rząd austryacki z prawdziwem zdaniem swojem wystąpił dopiero po zamkniętej sesyi rady państwa». *W. A.* przypomina pod tym względem oświadczenie ministra Schmerlinga w radzie państwa i podnosi, że w adresie Izby posłów do Cesarza wyrażone wprawdzie były sympatye dla wspólnego postępowania Austryi z mocarstwami zachodniemi, równocześnie zaś położony był nacisk na całość monarchii. «Stan wyjątkowy jest środkiem surowym; ale będzie on nadal jak dotychczas wykonywany z umiarkowaniem, pisze *Wiener Ab. Post.* «Broszura zazzuca nakoniec, że toczące się w sądach cywilnych procesa polityczne oddane zostały sądom wojskowym i widzi w tem działanie wsteczne ustawy.“ *Wien. Ab.* twierdzi, że organiczny związek tych procesów zmusił do takiego postępowania, które jedynie skrócić mogło trwanie procesów. *Wien. Ab.* kończy artykuł powyższy życzeniem aby rząd jak najprędzej był w możności zaprowadzić w Galicyi stan normalny.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że c. k. sąd IIIciej instancyi w Zagrzebiu zniósł wyrok IIgiej instancyi, skazujący Jana Perkowacza redaktora dziennika *Pozor* na 8 miesięcy aresztu, i utratę 300 zł. w. a. z kaucyi, a zatwierdził wyrok Iszej instancyi na 3 miesiące aresztu i 250 zł. w. a. utraty z kaucyi.

Królestwo Polskie.

Na wybory urzędników Towarzystwa Kredyt. Ziem. w oddziale warszawskim, odbyte w Warszawie 13 t. m. zgromadziło się 105 właścicieli dóbr stowarzyszonych. Była to zaledwie trzecia część zwykle się zbierających. Zgromadzenie to w Warszawie było daleko liczniejsze jak w innych oddziałach Towarzystwa czyli województwach, z powodu, że w stolicy tej przebywa wiele właścicieli. W innych województwach zgromadziło się zaledwie jedna dziesiąta część zwykłej liczby, albowiem wielu przybyć nie mogło, mnóstwo jest uwięzionych, lub wywiezionych na Sybir, lub za granicą. O przebiegu wyborów w Warszawie czytamy sprawozdanie w dziennikach warszawskich, które tu powtórzymy, lecz w tem sprawozdaniu nie ma ani wzmianki o wymuszonym adresie, o czem kilka szczegółów przesłanych nam przez korespondenta, podaliśmy już wczoraj. Sprawozdanie ogłoszone w *Gazecie warszawskiej* brzmi:

„Dnia 13 t. m. o godź. 11 rano, w gmachu Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, odbyte zostały dwuletnie wybory na urzędy do Władz tegoż Towarzystwa, oddziału Warszawskiego. Ponieważ wybrany w r. 1862 na Prezesa zebrania Prof. Lelewel, z powodu słabości, nie mógł takowym przewodniczyć, toż samo i zastępca Piotr hr. Łubieński, — zatem, stósownie do obowiązującego prawa, pod przewodnictwem gubernatora cywilnego generała-majora Rożnowa, przystąpiono do wyboru prezydującego obecnym wyborom; jakoż jednomyślnie wybranym został radca tajny Jakób Łaszczyński (głosów 105), który po wykonaniu przysięgi przed gubernatorem cywilnym, przez tegoż zainstallowanym został. Następnie radca Dyrekcyi szczegółowej, Józef Żymirski, odczytał sprawozdanie z ubiegłych dwóch lat czynności Dyrekcyi szczegółowej a z kolei przystąpiono do wyboru radcy do komitetu, na który to urząd, znakomitą większością głosów, powołanym został dotychczasowy takiż radca Eugeniusz Słubicki (głosów 98); dalej, na radcę do Dyrekcyi głównej podobnież większością głosów wybranym został dotychczasowy radca August Lasocki (głosów 93) i nareszcie na radców do Dyrekcyi szczegółowej wybrani zostali: dotychczasowi radcy Aleksy Zabokrzecki (głosów 92), Ewaryst Meyer (66), oraz Józef Zieliński (43); po nich najwięcej otrzymali głosów Ludwik Ostrowski (41), Ludwik Kraków (33), Konstanty Łączyński (33). W końcu na prezesa przyszłych wyborów, w r. 1866 odbyć się mających, wybrano: Jana Czarnowskiego, a na zastępcę Antoniego Godlewskiego.“

— Korespondent z Warszawy do *Schles. Ztg.* w liście z 14 t. m. zdawszy sprawę z wyborów do Towarzyst. Kredyt. Ziemskiego w Warszawie, pisze dalej: „Jak było do przewidzenia, przy sposobności tej przyszła na stół kwestya adresu. Na członków deputacyi, która adres ma osobiście wręczyć cesarzowi w Petersburgu wybrani zostali: Ostrowski, Górski i Rembieliński. — Dzisiejszy *Dziennik Powszechny* zamieszcza rozporządzenie namiestnika, mocą którego już i tak uciążliwy podatek kwaterunkowy zostaje jeszcze podwyższony, tak, że każdy właściciel domu w Warszawie, od każdego pokoju w domu swoim musi jeszcze 90 kopijek (6 złp.) płacić dodatkowo. Gdy zaś jest tu dosyć domów mających przeszło po 100 pokoi, przeto kontrybucya ta ogromną znów summę wyniesie. W ogóle teraźniejszy system zarządu nader troskliwie zajmuje się kwestyą pieniężną. Tak np. rozkaz policyjny, aby każdy posiadał kartę legitymacyjną, z samych zaległości opłat od kart pobytu (1 rubla rocznie) wniósł do kasy miejskiej (na policyę) przeszło 50,000 rubli. Tak pokrywają się koszta policyi, które teraz w samej Warszawie przeszło milion rubli srebr. rocznie wynoszą. Dzisiaj był wielki przegląd wojsk. Jen. Berg, jako głównodowodzący oznajmił żołnierzom carskie podziękowanie za okazaną przez nich waleczność.“

— Do *Bresl. Ztg.* piszą z Warszawy pod d. 16 t. m.: „Wczoraj w nocy jen. Trepow telegrafem powołany został do Petersburga; dziś rano już tam odjechał. Samo powołanie jego w tej chwili, równie jak nadzwyczajny w tem pośpiech, zadziwia tutaj naturalnie i daje powód do rozmaitych domysłów. Są nawet tacy, którzy utrzymują, że Trepow powołany został przez w. ks. Konstantego, który chce, aby mu przedstawił stan rzeczy w Kongresówce; z tem znów naturalnie wiąże się oczekiwanie rychłego powrotu tutaj w. księcia. My z naszej strony mamy powód do mniemania, że jen. Trepow, który zaufanie cara posiada, wezwany przezeń został, aby dał opinią swoją w sporze między kierunkiem Bergowskim, niby arystokratycznym, a Milutinowskim, który się demokratycznym (!!!) być mieni. W istocie dwa te kierunki w tem się tylko różnią, że kiedy bergowski rachuje się z istniejącemi urządzeniami i tylko w sprawach politycznych do ostatecznej posuwa się srogości, — milutinowski przeciwnie, wszystko co polskie chce zniszczyć i wszystko gwałtem zmoskwicić. Trepow należy do kierunku pośredniego. Powołanie jego do Petersburga zamiast zapowiadać powrót Konstantego, jest owszem znakiem, iż powrót ten nie jest przynajmniej bliskim, gdyż w takim razie zamiast rozstrzygać spór między Bergiem a Milutinem w Petersburgu, zostawionoby go raczej do rozstrzygnięcia samemu w. księciu. Deputacya trzech wyjeżdżających w imieniu gub. warszawskiej, dopiero za parę dni odjeżdża, gdyż oczekuje na podobne deputacye z innych jeszcze gubernij. Jak daleko sięga tutaj reakcya, widać to także z postępowania z żydami w najdrobniejszych nawet rzeczach. Wielkie publiczne ogrody „Saski“ i „Krasińskich“ były dawniej zamknięte dla żydów w starym ich narodowym ubiorze. Rok 1861 zniósł naturalnie to ograniczenie, i żydzi w jakimkolwiek ubiorze, byle ubrani porządnie, mieli wszędzie wstęp otwarty. Teraz niesprawiedliwe to ograniczenie zaprowadzono napowrót.“

TELEGRAMY.

Frankfurt 18 maja Frankfurtska *Post Ztg.* ogłasza telegram z Wiednia następującej treści: Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi w Londynie, przedłożone zostały propozycye austryacko-pruskie, żądające zupełnej autonomii Księstw Zaelbiańskich — unii osobistej, materyalnych rękojmii (Rendsburga z załogą niemiecką), a nadto propozycye te zawierają zastrzeżenie praw Związku niemieckiego co do orzeczenia w kwestyi następstwa tronu. Z tego powodu pełnomocnik niemiecki p. Beust przystał na te propozycye; Rosya zaś nie jest im przeciwną. (Podobne wiadomości o londyńskiej konferencyi i o propozycyach austryacko-pruskich otrzymaliśmy także wczoraj w telegramie przez Wiedeń, lecz należy tę depeszę porównać z poniższym telegramem przez Berlin nadeszłym. P. R. W.)

Londyn 18 maja. Na wczorajszem trzechgodzinnem posiedzeniu konferencyi **nie postąpiono ani na krok naprzód ku** rozwiązaniu duńskiego sporu. Konferencya odroczyła się do 28 t. m. (Gdy telegramy przez Wiedeń przedstawiają rezultat tego posiedzenia jako pomyślny, telegramy berlińskie wprost **przeciwnie** o jego rezultacie twierdzą: powodem tego jest, iż Prusy nie życzą sobie rozwiązania sporu duńsko-niemieckiego przez konferencyę, bo na tej drodze nie spełniłyby swoich zaborczych zamiarów, a nie życząc sobie, nie wierzą w jej rezultat; przeciwnie w Wiedniu pragną pomyślnego załatwienia sporu przez konferencyę. P. R. Wieku).

Szlezwig 17 maja. Książę Fryderyk Karol pruski (który dowodził pod Dyplem i uchodzi za naczelnika stronnictwa będącego za wcieleniem Księstw do Prus. P. R. W.) przyjmowany był w Klosterkrug, a dzisiaj w południe przybył tutaj. Jutro ma być na jego cześć wielka demonstracya. Książę ten ma pózniej udać się do Berlina.

Przegląd polityczny.

Wskazaliśmy niedawno w artykule wstępnym co znaczy w dziennikach moskiewskich używany wyraz „bratanie“ Polaków z Moskalami t. j. usiłowanie zmienienia ich w Moskali, a z stoletnich dziejów znają czytelnicy środki jakiemi to „zbratanie“ przeprowadzić się starają, środki w ostatnim roku natężone. Teraz zaszedł fakt mogący służyć za objaśnienie do tego „bratania“. Jen. Murawiew, który przez roczny prawie czas swej wszechwładzy na Litwie, do 800 Polaków skazał tam na śmierć, nieliczącdobitych na pobojowisku, 10 tysięcy skazał na Sybir lub do rot aresztanckich albo do twierdz, 30 tysięcy „przesiedlił“ na stepy poduralskie, wiele wsi i całych okolic zniszczyć kazał do szczętu (uniezłozit‘ do tła) kilkanaście tysięcy majątków zasekwestrował, kilkadziesiąt tysięcy rodzin polskich zmienił w żebraków, a wszystkich katolików i Polaków wyjął prawie z pod prawa w swych rozporządzeniach i rozwinął wszelkie możebne środki, nie cofając się przed żadnym, w celu niszczenia katolicyzmu i narodowości polskiej — ów Murawiew przyjmowany był w d. 8 maja w Petersburgu z wielkim zapałem przez tłum moskiewskich wyznawców owego bratnienia, czekających na dworcu kolei żelaznej na jego przybycie. Lecz jak donosi *Gaz. Petersburgska* opisująca to przyjęcie, jen. Murawiew, który 7go t. m. opuścił Wilno, przyjechał do Petersburga bardzo chory, „i tak rozstroił nerwy“ (sic), iż „znajdujący się przy nim lękali się, czy go dowiozą do Petersburga“. Opuszczając Wilno wydał rozkaz do wojsk, iż pozostawia pomocnikowi jen. Križanowskiemu dowództwo na czas swej nieobecności. Spodziewa się widać powrócić, aby dalej przeprowadzać swą misyę bratnienia. Podamy później dosłownie z *Gazety Petersburgskiej* ten opis przyjęcia Murawiewa w Petersburgu. — Według listów z tej stolicy, cesarz rosyjski mający towarzyszyć swej żonie do Niemiec, nie będzie już przejeżdżał przez Warszawę, lecz wprost uda się do Berlina, a ztamtąd do Kissingen. Z pobytem jego w Berlinie łączą wzmocnienie jeszcze przymierza moskiewsko-pruskiego. — Z bliższych okolic Kongresówki jest tylko wiadomość o rozbiciu oddziału Junoszy między Pińczowem a Wodzisławiem w zeszłym jeszcze tygodniu. List z Warszawy zamieszczony w *Dresdner Journal* oburza się z powodu czynności wielu naczelników wojennych moskiewskich, usiłujących zaszczepiać nienawiść w włościanach w Kongresówce, ku oświeceńszym klasom społeczeństwa.

Wskazujemy wyżej sprzeczność doniesień telegraficznych nadeszłych przez Wiedeń, z telegramami przez Berlin, o piątem posiedzeniu **konferencyi**: gdy pierwsze, pragnące ujrzyć jak najprędzej pokój w rezultacie londyńskich narad w dość różowem świetle przedstawiają to posiedzenie; przeciwnie telegramy pruskie wprost oświadczają, iż sprawa duńska nie postąpiła na niem ani kroku. Organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* z 19 t. m. dodaje do takiego telegramu uwagę: „Że członkowie konferencyi zdają się nie wierzyć w pomyślny koniec swego posłannictwa, okazuje się już z tego, iż przyszłe posiedzenie ma nastąpić dopiero za dwa tygodnie, a przepowiadamy, że i to posiedzenie **nie będzie miało żadnego rezultatu**, jeżeli angielska polityka, która się z takim hałasem postawiła na czele układów nie przyjdzie do przekonania, iż projekta jakie chce na konferencyi przeprowadzić, byłyby może przed rokiem zyskały uznanie, lecz dzisiaj wobec „loiki czynów spełnionych“, są zupełnie upadłe.“ Dalej tenże dziennik dodaje, że pełnomocnik duński pan Quaade „miał oświadczyć reprezentantom mocarstw neutralnych, że strata księstw wywołałaby w Kopenhadze rewolucyę, w skutku której nastąpiłoby przyłączenie pozostałej części Danii do Szwecyi. P. Quaade — pisze dalej organ Bismarka — późno przychodzi na tę myśl, gdyż przed rokiem już pisaliśmy, że postępowanie Szwecyi w sprawie duńskiej podobne jest do postępowania tej osoby, która zabezpieczywszy wysoko życie swego przyjaciela w towarzystwie ubezpieczeń, starała się następnie zdrowie jego zrujnować.“

Ostatnie posiedzenie konferencyi i sprawy naddunajskie: oto przedmioty, któremi zajmują się głównie dzienniki wiedeńskie z 18 b. m. Co do posiedzenia konferencyi donoszą one, że propozycye pokojowe podane przez Austryę i Pru-

sy, ułożone zostały wespół z pełnomocnikiem niemieckim p. Beust. Co do samego programu pokojowego dzienniki wiedeńskie donoszą zgodnie, że tenże tak jest ogólnikowy, że przypuszcza bardzo wiele zmian. *Ost Deutsche Post* twierdzi, (w brew powyższemu telegramowi) że w propozycyach tych nie ma wyrazu: unia personalna i mniema, że unikano wyrazu tego ze względu na Austryę, która dla pewnych analogij nie chce wprowadzić zasady takiej w prawo publiczne. Tenże dziennik donosi, że pretensye księcia Augustenburgskiego się podnoszą, z powodu, iż rząd pruski coraz więcej się przekonuje, że zamiar bezpośredniego przyłączenia księstw do Prus natrafiłby na przeszkody bardzo wielkie; i dla tego właśnie Austrya wspierać będzie księcia Augustenburgskiego. Podług *Wanderera* pełnomocnik rosyjski baron Brunow przemawiał za całością Danii; inaczej twierdzi telegram z Frankfurtu. Ministeryalny *Botschafter* pisze: „Zdaje się, że program dalej się posuwa aniżeli dotychczas mniemano i przełamuje ciasne granice unii personalnej i całości Danii. Tenże dziennik donosi, że pełnomocnicy duńscy nawet nie chcieli wziąść pod rozwagę propozycyj austryacko - pruskich, i dopiero na wniosek pełnomocników angielskich to uczynili; zdaje się więc, iż w Kopenhadze nie zechcą przyjąć programu tego za podstawę dalszych układów.— Z Carogrodu donoszą do półurzędowej *Gen. Cor.* że 7 b. m. odbyło się tam posiedzenie konferencyi w sprawie klasztorów w księstwach naddunajskich. Na posiedzeniu tem pełnomocnik francuski miał wnieść, aby zawezwać do obrad tych pełnomocnika rumuńskiego, co też się stało. Co do drugiego przedmiotu, co do księstw naddunajskich, dzienniki wiedeńskie z wielkiem oburzeniem występują przeciw Rumunii, i przeciw wpływowi tam francuskiemu, z powodu który wskazaliśmy.

Posiedzenia ciała prawodawczego francuskiego przedłużone znów zostały do 25 t. m. Na posiedzeniach tych roztrząśnięto i uchwalono dotąd, o ile wiemy, budżet następujących ministeryów: ministerstwa stanu, sprawiedliwości i oświecenia, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych. Pozostaje jeszcze budżet min. finansów (który miał być wzięty pod obrady 16go t. m.), domu cesarskiego i sztuk pięknych, rolnictwa, handlu i robót publicznych, instrukcyi publicznej, wojny i marynarki.—Wszystkie dzienniki francuskie, nawet opozycyjne, naganiają gwałtowność, z jaką mowcy opozycyjni występowali na posiedzeniu ciała prawodawczego w d. 15 t. m. *Moniteur de l'armée* zamieścił cały szereg artykułów, zakończonych dopiero w numerze z 16 t. m., a traktujacach o politycznej i wojskowej roli, jaką Dania odegrała za czasów pierwszego cesarstwa. Artykuły te wysoko podnoszą usługi, jakie Dania przez przeciąg lat blisko 20tu oddawała Francyi.— *France* donosi, iż eskadra zostająca pod rozkazami vice-admirała Bouet Willaumez lada dzień ma wypłynąć z portu tulońskiego, ale bynajmniej nie w politycznym celu, tylko dla taktycznych i artyleryjskich ewolucyj. Wedle *Courier de l'Algérie*, powstanie algierskie zamknięte zostało w trójkącie, którego środek stanowi Djebel-Amur, a trzy kolumny jenerałów: Jussufa w Laghuat, Delignego w Reneg-Suk i Liéberta w Taguin stanowią wierzchołki ruchome. W Tunisie powstanie szerzy się coraz bardziej; powstańcy zajęli miasto Sfax położone nad zatoką Cabes, a dowodzący tam jenerał tunetański, z 25 ludźmi, którzy mu zostali wierni, zamknął się w cytadeli; Europejczycy uciekli na statki handlowe stojące w przystani. W stolicy jeszcze panuje spokój, ale powstańcy mają i tam mnogie stosunki i lada chwila można się spodziewać wybuchu. Kontr-admirał d'Herbinghem ma przygotowany na każdy wypadek oddział z 1000 ludzi, których w razie wybuchu wysadzi na ląd dla obrony Europejczyków. P. Lesseps pełnomocnik beja w Paryżu, przybył pospiesznie z Francyi, z radą aby bej oddalił ministrów. Bej jednak uczynić tego dotąd nie chce, a przyczyną tego oporu jego ma być wiadomość jaką odebrał, iż komendant w Sfax, dostawszy posiłki, odniósł znaczne nad powstańcami korzyści.

Times z 16 maja podaje szczegóły potyczki morskiej pod Helgolandem. Porażkę poniesioną przez kontradmirała Tegethofa przypisuje on temu, że kontradmirał trzymał się starego nelsonowskiego systemu wojowania na morzu, podczas gdy Duńczycy nowe odkrycia po raz pierwszy zastósowali. Zdaniem *Timesa* fregaty austryackie i łodzie kanonierskie pruskie powinny były z daleka gwintowemi armatami razić daleko słabszych Duńczyków; tymczasem Tegethof podsunął się blisko a bomby duńskie zapaliwszy fregatę Schwarzenberg, zmusiły ją do odwrotu.

Na posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych 14 t. m. min. spraw zagr. p. Minghetti zbijał wszystkie z kolei propozycye uczynione na przeszłem posiedzeniu, co do załatwienia sprawy rzymskiej, jako niepraktyczne, i oświadczył, iż rząd układać się tylko może z Francyą na podstawie życzeń ludności i nieinterwencyi; oraz iż przyjmie przejście do porządku dziennego, za oznakę zatwierdzenia postępowania rządu przez Izbę. Jakoż Izba znaczną większością u chwaliła przejście do porządku dziennego. — *Unita Italiana* objawia szczególniejszą obawę o Garibaldego. Dziennik ten lęka się, aby korsarze greccy nie porwali bohatera Włoch z Caprery, pobudzeni nadzieją wielkiego okupu!.... radzi mu tedy, aby się ciągle na ostrożności.

Ostatnie telegramy Wieku".

Paryż 19 maja, wieczór. Dzisiejszy wieczorny *Monitor* zaprzecza pogłosce o zmianach w gabinecie i o istnieniu listu Rouhera do cesarza.

Berlin 19 maja wieczór. Następca tronu mianowany został dowódcą 2go korpusu; książę Fryderyk Karol ma otrzymać główne dowództwo w Księstwach a Wrangel dostał tytuł hrabiego. *Nordd. Allg. Ztg.* która wyszła 19 wieczór z datą 20 t. m., ogłasza notę Bismarka z 15 t. m. do posła pruskiego w Londynie Bernsdorffa. Nota ta oświadcza w końcu: Rząd pruski jest zupełnie wolnym od zobowiązań wypływających z traktatu londyńskiego z 1852 r., i uprawnionym do roztrząsania wszelkiej innej kombinacyi niezależnie od tegoż traktatu. Rozwiązania tej sprawy mającej europejską doniosłość, próbować wspólnie z innemi mocarstwami: wypływa to z natury politycznych związków, i tylko taki stosunek uznał rząd w końcowym okresie oświadczenia, jakie pan przedstawiłeś 31 stycznia r. b. Tylko wspólne obradowanie i wyszukanie środków do tego, może być zadaniem konferencyi.— Dzisiejsza wieczorna *National Ztg.* pisze: Utworzył się tutaj komitet do założenia towarzystwa akcyjnego, mającego przekopać kanał szlezwicko-holsztyński z Bałtyku na morze północne. Rząd ofiarował się przedwstępne prace wykonać swoim kosztem, co zostało przyjęte.

Wiedeń 19 maja, wieczór. Kurs giełdy wieczornej. Akcye kredytu 192 — 90; pożyczka z 1860 r. 95 — 90. Paryż 19, po południu. Renta 66 — 85.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Akademickie nabożeństwo na uczczenie 500 letniej rocznicy założenia akademii krakowskiej odbędzie się w kościele św. Anny jutro, w piątek 20go t. m. o godzinie **9** zrana. Na chórze, pod dyrekcyą p. Blaschke wykonaną zostanie msza Beethowena.

— Osiedli w Klausenburgu Polacy zarządzili ostatniemi dniami w kościele katolickim nabożeństwo żałobne za poległych w boju z Moskalami rodaków.

— Według wiadomości podanych w *Cosmos*, znaleziono teraz w Ameryce rodzaj ryb jadowitych. Znamy wprawdzie węgorze elektryczne i niektóre gatunki rajów, mające własność sprawiania galwanicznych wstrząśnień, bardzo niebezpieczne, ale do tej pory nie znano ryby, mającej jad taki naprzykład, jak niektóre węże. Jednakże doktór Sclater podał w kilku dziennikach angielskich doniesienie, które tu prawie dosłownie powtarzamy. W licznym zbiorze ryb z Panamy, przysłanych do Brytyjskiego muzeum w Londynie przez pp. Salwin i Godman, doktor Günther odkrył gatunek z rodzaju Thallassophryne, nazywany T. reticulata, posiadający jak się zdawało osobne organa, przeznaczone do zadawania ran i wlewania w nie jadu. Odkrycie to tem godniejsze uwagi, że chociaż różne ryby posądzano o jadowitość, nie znaleziono przecież w nich żadnego organu wydzielającego lub rzucającego jad zatruty a zatem wątpiono o tej niebezpiecznej ich własności. Ale u Thallassophryne reticulata, należącej do familii Batrachides, organ z jadem składa się z czterech kolców wydrążonych, z tych dwa grzbietowe (dorsale) a dwa drugie utworzone ostrem zakończeniem tylnej nakrywki (opercule). Każdy z tych wewnętrznych kanałów w kolcach kończy się torebką, zawierającą jad wstanie płynnym. Egzemplarz badany przez doktora Günthera zachowanym był w spirytusie winnym przez dziewięć miesięcy, mimo tego, za najlżejszym naciskiem torebek leżących na tylnej nakrywce, wypływał zaraz z końca kolca płyn mlekowaty. Doktor Günther przekonanym jest najmocniej, że ten układ naczyń dowodzi istnienia organów jad wydzielających, ale wtedy dopiero stanie się to pewnością, gdy się zrobią doświadczenia z tą rybą żywą i zbadają możliwe skutki tego mlekowatego płynu.

— Dnia 18go maja dosięgło najwyższe ciepło 13°.8, najniższe 4°.5; barometr stał o godzinie 2giej po południu na 332''',44, o 10tej wieczór opadł na 330''',98, o 6tej rano 19go na 329''',83; cały dzień dosyć pochmurny, wieczór pogodny, wiatr najczęściej wschodni słaby; rano 19go, o godzinie 6tej stan ciepła 8°4. R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Wrocław 18 maja. Na dzisiejszym targu przy obfitym dowozie zboża, ceny trzymały się mocno.

Płacono: Pszenicy białej szefel od 65 do 73 sgr.
„ żółtej „ 61 do 68 „
Żyta „ 43 do 47 „
Jęczmienia „ 35 do 40 „
Owsa „ 29 do 33 „
Rzepaku zimowego 150 f. „ 225 do 238 „

Koniczyna nie jest poszukiwaną a ceny jej stale się utrzymują od pewnego czasu, i tak czerwonej centnar płacono od 9 do 13½ tal., białej od 9 do 17 tal. stósownie do gatunku. Ziemniaki tylko w cenie się podniosły, płacono bowiem worek 150 fnt. od 30—40 sgr.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 maja. Monety.	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113½—	114½—
100 rub. bil. bank. złr.	160½—	162½—
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 37	5 47
1 półimperyał ważny	9 33	9 47
1 napoleondor . . .	9 13	9 26
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74 —	75 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	77½—	78½—
100 ob. ind. krak. z b. k.	73	73¾—
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 —	81 —
1 akc. ko że. ga. bez k.	216 —	218 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94	95

Wiedeń 19 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	65
5% Pożyczka narod.	80	50
Akcye banku wiedeńs.	781	—
„ „ kredyt.	192	80
Losy 5% z r. 1860.	95	95
Srebro	114	—

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	10
Dukat pojedynczy. .	5	46

Wiedeń 18 maja.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 80	68 90
5% Pożyczka narod.	80 25	80 40
„ Metaliki na m. k.	72 60	72 80
„ Obl. indemn. galic.	73 50	73 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 80	87 —
4% galicyjskie z. n.	72 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	154 50
„ „ „ 1854	92 —	92 25
„ „ „ 1860	96 10	96 20
„ „ „ 1864	96 05	96 15
„ Como-Renten. .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	129 80	130 —
„ tryest. na 4½ %	108 50	109 50
„ żegl. par. na Dun.	86 50	87 50
„ ks. Esterhazego	91 50	92 50
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

	Diskonto miejsce	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich .		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		782 —	783 —
Zakładu Kredytowego.		193 40	193 60
Żeglugi par. na Dunaju		447 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		1850	1852
„ rządowej fr.-a.		184 —	184 50
„ galicyjskiej .		217 25	217 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 40	96 60
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 50	96 70
Hamb. 100 mark.	4	85 90	86 —
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	114 25	114 40
Paryż 100 frank.	6	45 15	45 25

Waluty:	płacą	żądają
Cesars korony . . .	15 70	15 75
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 45	5 46
„ „ obrączk.	5 45	5 46
Złoto *al marco* . .	5 43	5 44
Napoleondory . . .	9 17	9 19
Suwereny	16 —	— —
Fryderyki	9 65	9 70
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie .	9 40	9 42
Srebro	114 —	114 50
„ kupony . . .	114 —	114 50
Talary związkowe . .	1 71	1 71 5/10
Pruskie bilety kas . .	1 71	1 71 5/10
Lwów 17 maja . .		
Dukat holenderski . .	5 37	5 43
„ austryacki . .	5 39	5 45
Półimperyał rosyjski .	9 33	9 44
Rubel srebr. rosyjski .	1 78	1 81
Talar pruski . . .	1 71	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	73 —	73 65
„ „ „ „ m. k.	76 65	77 31
Obligi indemn. b. kup.	73 17	73 80

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 97	80 72
Akc. kol. gal. b. kup.	216 17	220 67
Warszawa 17 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 48	85 98
kupon „	52⅔	— —
Listy zast. III okr. „	13 85⅚	13 88⅚
kupon. „	— 24⅙	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	86 —	86 50
Wrocław 18 maja		
Banknoty austryac.	87⅔—	88⅙—
Polskie bilety bank.	84⅚	85⅓
„ Listy zastawne	78¼—	—
Poznań. List. zast 4%	94¼½	95 5/12—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 17 maja		
Renta	66	80
Londyn 17 maja		
Konsole	90⅝	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*